

Łódzka gmina uczy się od mazurskiej wioski aktywności społecznej i przedsiębiorczości

Przyjechał wójt do sołtysa

To się zdarzyło w Polsce po raz pierwszy. Wójt Nowosolnej zapakował do autokaru gminnych aktywistów i powiózł ich czterysta kilometrów do mazurskiego Biesowa. Goście zamieszkali w wiosce i przez dwa dni poznawali tajemnicę jej gospodarczego sukcesu.



- Przeczytałem reportaż o wsi, która dzięki przedsiębiorczości sołtysa zmieniła się w najpiękniejszą na Warmii i Mazurach. Pomyślałem, że dobrze by było dowiedzieć się, jak to się robi - mówi Tomasz Bystroński (z lewej), wójt Nowosolnej pod Łodzią. Artykuł o naszej wsi mieliśmy jednego dnia siedem tysięcy wejść na naszą stronę internetową. Dzwonili ludzie z całej Polski, żeby się dowiedzieć, jak nam się udało tak bardzo wieś zmienić. - mówi Janusz Radziszewski (z prawej), sołtys Biesowa.

FOT. PIOTR PACZKOWSKI

- W lutym przeczytałem w "Rzeczpospolitej" reportaż o Biesowie. To wieś pod Biskupcem. Trzydzieści lat temu służyłem tam w wojsku, więc pamiętałem, że to strony piękne, ale zapuszczone. A teraz czytam o wsi, która dzięki przedsiębiorczości sołtysa zmieniła się w najpiękniejszą na Warmii i Mazurach. Pomyślałem, że dobrze by było, żeby ludzie z naszej gminy ją zobaczyli i na miejscu usłyszeli, jak się to robi - opowiada Tomasz Bystroński, wójt Nowosolnej pod Łodzią.

Do spotkania obu społeczności doszło we wrześniu.

Wójt normalny i sympatyczny

Janusz Radziszewski, sołtys Biesowa: - Po tamtym artykule mieliśmy jednego dnia siedem tysięcy wejść na naszą stronę internetową. Dzwonili ludzie z całej Polski. Znaleźliśmy się na Targach Turystycznych w Berlinie. Profesor z Uniwersytetu Warszawskiego zaproponował, że studenci zaprojektują nam za darmo chodniki i skwery. Z wizytami zaczęły przyjeżdżać delegacje wsi z naszego województwa. Pytali, oglądali. Latem mieliśmy tu wielu turystów. Ludzie filmowali naszą wioskę. Nie spodziewałem się jednak, że tak odległa gmina jak Nowosolna będzie chciała do nas zawitać. Miałem też obawy, czy pomysł wójta Bystrońskiego, by jego ludzie nocowali u naszych mieszkańców, da się zrealizować.

Obawy były niepotrzebne. Mieszkańcy Biesowa znów stanęli na wysokości zadania. Bez oporów przyjęli do swoich domów gości spod Łodzi. Zainteresowanie wsią wyzwoliło w ludziach ekonomiczne myślenie. Zaczęli remontować domy z myślą o turystach.

- Byłem mile zaskoczony, bo myślałem, że wójt to ważna figura, raczej nieprzystępna. A okazał się normalnym, sympatycznym człowiekiem - opowiada Andrzej Możejko, który w swoim domu w Biesowie gościł dziesięciu nowosolnian, w tym wójta z żoną.

- Latem odpoczywał u nas profesor z Uniwersytetu Jagiellońskiego z żoną. Też czytał artykuł w "Rz" i chciał sprawdzić, czy napisano tam prawdę. Tak im się spodobało, że na drugi rok się zapowiedzieli - śmieje się Jadwiga Lamp, która z mężem Jerzym prowadzi w Biesowie gospodarstwo agroturystyczne, słynące z kwiatowego ogrodu i ciast gospodni.

Lampowie przyjęli u siebie osiem osób z Nowosolnej.

- Dużo rozmawialiśmy o tym, jak sobie we wsi radzimy z różnymi problemami. Już w trakcie pobytu u nas niektórzy sołtysi zaczęli planować, co u siebie zrobią po powrocie - dodaje Andrzej Możejko.

Terakota po godzinach

Wójta Bystrzyńskiego najbardziej w Biesowie uderzyła metamorfoza - z zaniedbanej wsi powstało miejsce urodziwe i nowoczesne. Skala prac robi wrażenie. Mieszkańcy sami naprawili most, oczyścili i uregulowali rzekę, zrobili piękny park, stadion za wsią i plażę nad jeziorem, posadzili kwiaty i podarowane przez nadleśnictwo Wipsowo iglaki.

Postawili własnoręcznie zrobione ławki, tablice, drogowskazy i rzeźby z drewna, wyremontowali świetlicę, mają stronę internetową, nowe chodniki i podświetlany nocą kościół.

Wszystko to w ciągu czterech lat, od wyboru na sołtysa Janusza Radziszewskiego.

- W każdej społeczności lokalnej musi być lider, który pociągnie za sobą innych. W Biesowie niewątpliwie jest nim sołtys - mówi wójt Nowosolnej.

Sołtys Radziszewski czekał na gości przed odnowioną świetlicą. Sto metrów terakoty położył tam społecznie Andrzej Możejko. Toaletę zainstalował za darmo inny członek rady sołeckiej Jerzy Szapiel.

Przez ostatnie lata biesowianie zasmakowali w pracy dla wspólnoty. Wybudowali trzy boiska sportowe na działkach przekazanych przez przedsiębiorców Ewę i Kazimierza Łastowskich, najbogatszych mieszkańców Biesowa. Oni też zapłacili za chodnik na cmentarzu, a tajemniczy sponsor zakupił dla kościoła kuranty.

Na przyjazd gości z Nowosolnej panie z Forum Kobiet upiekły ciasta, udekorowały stoły owocami, postawiły kawę i herbatę. Kwiaty na klombach w parku iskrzyły się jesiennymi kolorami. Zapłonęły latarnie podtrzymywane przez drewniane figury wyrzeźbione przez młodego mieszkańca Biesowa Macieja Zegarowicza.

Takie Biesowo zobaczyło po raz pierwszy 40 mieszkańców Nowosolnej.

Kasa zależy od sprytu

Na prośbę wójta sołtys opowiedział, skąd w Biesowie pieniądze na inwestycje.

- W gminie Biskupiec każda wieś ma fundusz sołecki, ale to są grosze, 350 zł na rok. Reszta kasy dla wsi zależy od sprytu każdego sołtysa. Pieniądzy trzeba szukać. My organizujemy festyny z loteriami, aukcje wyrobów naszych gospodyń i prac zrobionych przez dzieci. Tak uzbierane pieniądze pozwoliły nam w tym roku urządzić dla mieszkańców wycieczkę do Krynicy Morskiej. Za wygraną wojewódzkiego konkursu na najpiękniejszą wieś dostaliśmy 23 tys. zł od marszałka i 3 tys. zł do burmistrza Biskupca. Część nagrody wydaliśmy na remont świetlicy - wyliczał gościom sołtys Radziszewski.

Wszystkich metod nie wymienił.

- Sołtys ma podejście do ludzi. Potrafi iść na kompromis, zachęcić do wspólnej pracy, w gminie wiele dla wsi wychodzić. Jednymi drzwiami go wyrzucają, drugimi wraca - wylicza Jerzy Lamp.

Sołtysina Alina Radziszewska została radną. Mąż przekonał ją do kandydowania. Teraz pierwszy wie, co się dzieje na komisjach rady i z jakim pismem pójść do gminy następnego dnia.

W 2003 r., gdy wsi potrzebna była kosa spalinowa, Radziszewski namówił burmistrza Biskupca na pewien konkurs. Wieś, która będzie miała najwyższą frekwencję podczas unijnego referendum, wygra... kosę spalinową.

W Biesowie do urn poszło 72 procent mieszkańców. Wygrali w cuglach.

Na festynach we wsi są kielbaski i piwo, grillowanie i muzyka. Wszystko za darmo.

- Ja się to robi? Bierze się tornister i żonę ze sobą i kolęduje po sklepach i hurtowniach - opowiada o metodzie zdobywania sponsorów sołtys.

W Moskwie będzie skwer

- Tutaj ludzie zrozumieli, że droga, most, pobocze, placyk nad rzeką to nie jest dobro niczyje, lecz komunalne, czyli każdego mieszkańca. Chciałbym takie myślenie zaszcześcić mieszkańcom Nowosolnej. Trudno jednak porównywać nasze gminy. My leżymy w pobliżu dużego miasta, w którym pracują dorośli i uczą się dzieci - mówi wójt Bystroński.

W Nowosolnej wielu mieszkańców jest nowych - miastowych. Podbudowało w gminie rezydencje, jakich w Biesowie próżno szukać. Jednak to właśnie przybysze z miasta stanowią 80 proc. członków Stowarzyszenia Przyjaciół Gminy Nowosolna.

- Pod ziemią mamy już wszystko zrobione - wodociągi, kanalizację, sieć gazową. Teraz chcemy zadbać o estetykę gminy - mówi wójt.

Radnej Danucie Kobus ze wsi Moskwa najbardziej spodobał się w Biesowie wiejski park.

- Mamy u siebie w środku wsi kawałek gminnego gruntu. Po powrocie z Biesowa rozmawiałam z mieszkańcami. Chcemy wiosną zrobić na tej ziemi skwer z ławkami, kwiatowymi klombami, żeby wieś miała się gdzie spotykać - opowiada.

Jan Ołubiec, sołtys ze Starych Skoszewów, chce do Biesowa wysłać dzieci na wakacje.

- Ładna tam okolica. Gospodarzy, u których nocowaliśmy, zaprosiliśmy do nas na zakupy. A w autobusie rozmawialiśmy z innymi sołtysami, żeby - tak jak w Biesowie - różne porzucone materiały wykorzystywać na potrzeby wsi. Przecież i my możemy dostać za bezcen płyty betonowe, tzw. trelinkę, której się Łódź pozbywa, i zrobić z tego chodniki - wylicza.

Wójt ma plan

Wójt Nowosolnej najbardziej żałuje, że w województwie łódzkim żadna władza nie wymyśliła konkursu na najładniejszą wieś.

Wójt ma już gotowy program działania. Najpierw będzie spotkanie rad sołeckich z uczestnikami wyjazdu. Potem informacja dla mieszkańców o korzyściach ze szkolenia, które w Biesowie zorganizował obu społecznościom łódzki oddział Fundacji Rozwoju Demokracji Lokalnej.

- Wreszcie ogłoszę regulamin poprawy estetyki gminy. Najpierw wszystkie wioski dokonają samooceny. Sfotografujemy stan początkowy, a potem damy sobie czas na konkretne zadania.

Te zadania wójt podpatrzył w Biesowie: w każdej wsi powstanie skwer oraz świetlica na spotkania i zabawy. Staną ładne tablice informacyjne, a pobocza i rowy zostaną oczyszczone i wykoszone.

Wygląd zmienia zaniedbane przystanki autobusowe (od remontu przystanku zaczął Radziszewski rewolucję w Biesowie).

- Mamy też w gminie bardzo zdolnego stolarza, który mógłby wyrzeźbić figury zdobiące wieś - dodaje Tomasz Bystroński.

Sołtys Radziszewski cieszy się na majową rewizytę.

- Wójt nas zaprosił. Powiedział, że teraz gmina zarośnięta po pas, ale do maja wszystko zostanie oczyszczone - mówi.

Czasu na odpoczynek nie ma. Biesowo przygotowuje się do kolejnego konkursu na najpiękniejszą wieś. Plan działania jest już gotowy, a zadania rozdzielone.

IWONA TRUSEWICZ

Więcej o Nowosolnej i Biesowie na stronach: www.nowosolna.gminarp.pl oraz www.biesowo.com

http://www.rzeczpospolita.pl/gazeta/wydanie_041002/publicystyka/publicystyka_a_10.html